

Wacław Lewandowski

agadka

pierwszego w Europie
przedruku
Ballady o Churchillu
Kazimierza
Wierzyńskiego

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, kontakt: waclaw@umk.pl

Sztuka Edycji 2/2015
ISSN 2084-7963 (print)
ISSN 2391-7903 (online)
s. 17–21

Balladę o Churchillu Kazimierz Wierzyński ogłosił w numerze 11 (63) „Tygodnika Polskiego” (Nowy Jork) z 12 marca 1944 roku na s. 1–3. Utwór powstał w bardzo krótkim czasie, pod wpływem impulsu, jakiego dostarczyła poecie wiadomość o treści wystąpienia Winstona Churchilla w Izbie Gmin we wtorek 22 lutego 1944 roku. Była to pierwsza mowa parlamentarna premiera Wielkiej Brytanii po powrocie z konferencji w Teheranie. W sprawie polskiej Churchill powiedział m.in., że Brytyjczycy nigdy nie gwarantowali Polsce żadnej określonej linii granicznej, wytknął Polakom nieakcep-

towaną przez Wielką Brytanię okupację Wilna w 1920 roku, a także oświadczył, że zdaniem Rządu Jego Królewskiej Mości słuszne i celowe jest przeprowadzenie granicy wschodniej Polski wzdłuż linii Curzona aż po Karpaty¹.

Mowa ta w środowiskach polskich na obczyźnie wywołała przygnębienie i oburzenie. Brytyjski premier, dotąd wielbiony i fetowany jako ten, który uosabiał chęć dochowania zobowiązań sojuszniczych wobec Polski oraz niezłomną wolę prowadzenia wojny z Hitlerem aż do całkowitego zwycięstwa, zdał się nagle kimś innym, kto zgoła nie zasługuje na uznanie Polaków. W pisany współcześnie dzienniku czytamy:

[Londyn] 23 lutego [1944]

Wczoraj w Izbie Gmin przemawiał Churchill. W sprawie stosunków polsko-sowieckich rozstrzygnął, że dla nas ma wprawdzie sympatię, ale zrozumienie okazał dla Rosjan. Churchill uznał po raz pierwszy, że linia Curzona jest słuszna. Mowa ta wywołała ogromne rozczarowanie do Churchilla wśród Polaków. Zdzisław [Ziółkowski – W. L.], który nosił papierośnicę z wizerunkiem Churchilla w kieszeni munduru na piersi po lewej stronie, przeniósł ją teraz do tylnej kieszeni w spodniach. Pewna Angielka, która zauważyła tę zmianę, zapytała skonfundowana, czy aż tak dalece ma żal do Churchilla?²

Inny diarysta odnotował pogłoski o możliwych ze strony polskiej dramatycznych gestach i rozpaczliwych próbach „ukarania” brytyjskiego premiera:

Wśród Polaków zapanowała depresja, jakkolwiek nie przybrała dotychczas formy dramatycznych odruchów, które przepowiadano, jak odsyłanie orderów brytyjskich, odmowa polskich lotników do wylotów bojowych³.

Kazimierz Wierzyński zareagował natomiast obszernym, emocjonalnym poematem, w którym – nie unikając zwrotów kierowanych bezpośrednio do brytyjskiego premiera – przeciwstawiał brytyjskie odstępstwo od sojuszniczych zobowiązań wobec Polski wierności polskiego żołnierza, który w żadnym momencie wojny nie pozwolił sobie na zlekceważenie danego słowa ani zhańbienie żołnierskiego honoru, zwłaszcza zaś na kapitulancję, które poeta zarzucał zachodnim aliantom Polski – Francji i Wielkiej Brytanii, pisząc, że polski żołnierz

Słuchał w lochu Westerplatte:
„Pomoc idzie na odpłatę,
Wytrwaj tylko, stój jak mur”.

Więc stał, ginął i szedł dalej,
Gdy się inni poddawali
W Francji i pod Singapore⁴.

Wierzyński zadbał, by *Ballada* ukazała się także w języku angielskim – w przekładzie Zuzanny Wieniawy-Długoszowskiej, w numerze 14 (66) nowojorskiego „Tygodnika Polskiego” z 1944 roku, pod tytułem *The Ballad of Mr. Churchill*. W tym samym roku poemat (w polskim oryginale) doczekał się edycji książkowej nakładem wydawnictwa Roy w Nowym Jorku. Jest bardzo prawdopodobne, że gdyby nie bieg wypadków, Wierzyński ogłosiłby swój poemat w Londynie na łamach „Wiadomości Polskich”, redagowanych przez Mieczysława Grydzewskiego, a podpisywanych przez Zygmunta Nowakowskiego. Londyn niewątpliwie był lepszym niż Nowy Jork miejscem publikacji utworu zaangażowanego politycznie, poruszającego najbardziej aktualny problem brytyjsko-polskiej współpracy i sojuszu. Stało się jednak tak, że brytyjskie władze odebrały 14 lutego 1944 roku przydział papieru „Wiadomościom Polskim”, wymuszając zamknięcie pisma. Poszło o antysowieckie akcenty i wymowę artykułów polskiego tygodnika, gdyż – jak miał to ująć brytyjski minister propagandy:

[...] nie po to marynarze angielscy wożą papier poprzez ocean, aby cudzoziemcy w tym kraju mieli sposobność pomagać propagandzistom niemieckim w sianiu niezgody pomiędzy sojusznikami⁵.

Mieczysław Grydzewski nie zrezygnował wprawdzie z działalności wydawniczej po zamknięciu pisma, skorzystał bowiem z tego, że w zakupie papieru na druki książkowe nie wprowadzono ograniczeń, jednakowoż cykle układających się w rodzaj kryptoczasopisma broszur zaczął wydawać dopiero w następnym, 1945 roku⁶. Wierzyński nie mógł zatem liczyć na pomoc Grydzewskiego, o ile zależało mu na publikacji możliwie bezzwłocznej, akcentującej bieżącą aktualność utworu. Był jednak w ówczesnym „polskim Londynie” publicysta, który już od 1941 roku wydawał cyklicznie broszury, składające się razem na polityczny kryptoperiodyk. Czynił to w proteście przeciwko komunikatowi Rządu Polskiego, ogłoszonemu w „Dzienniku Polskim” (Londyn) z 22 listopada 1940 roku, a głoszącemu, „iż na emigracji powinno wychodzić tylko jedno polskie pismo polityczne”, w domyśle – rządowe⁷. Stanisław Mackiewicz, bo o nim tu mowa, od grudnia 1941 roku publikował takie broszury systematycznie, każdej z nich nadając osobny tytuł, każdą jednak opatrując własnym nazwiskiem w miejscu sygnatury autorskiej

(mimo że w tomach zamieszczano utwory różnych autorów), co było wyraźnym znakiem utajonej ciągłości publikacji. Jeżeli dodać do tego powszechną wiedzę, że jako polityk i członek Rady Narodowej Stanisław Mackiewicz pozostawał w opozycji do rządów Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka, zarzucając im zbyt ustępliwe stanowisko w sprawie nacisków brytyjskich na współpracę Rządu RP ze Związkiem Sowieckim, łatwo sobie wyobrazić, że w kwestii przedruku *Ballady* w Wielkiej Brytanii Mackiewicz mógł wydawać się Wierzyńskiemu odpowiednim partnerem wydawniczego przedsięwzięcia. Powyższe, rzecz jasna, jest tylko przypuszczeniem, nie wiadomo bowiem, czy to właśnie poeta zaproponował przedruk utworu, czy może z propozycją wystąpił Mackiewicz. Nie są znane żadne archiwalne dokumenty, żadna zachowana korespondencja w tej sprawie. Jakkolwiek by nie było, w maju 1944 roku wychodzi w Londynie licząca trzydzieści dwie strony broszura, zawierająca m.in. artykuł programowy Stanisława Mackiewicza (niepodpisany – nazwisko autora figuruje na tytułowej stronie nad tytułem całości) o zwalczaniu generała Kazimierza Sosnkowskiego przez premiera Mikołajczyka i jego stronników oraz pierwszy w Europie przedruk *Ballady o Churchillu*. Jest to, zasadniczo, przedruk wierny oryginałowi. Można dostrzec jedno drobne zaniedbanie w postaci braku pytajnika (postawionego w pierwodruku i następnych edycjach) po następującym zdaniu w czwartej części poematu:

Czy nie płynęli w tym obcym konwoju
Na pomoc Rosji Polacy⁸.

Wygląda to na błąd omyłkę zecerską, jedną z licznych w drukach polskiego wychodźstwa wojennego, składanych często przez drukarzy niewładających językiem polskim. Od pierwodruku londyński przedruk różni się jednak jeszcze jednym, wybitnie rażącym szczegółem, którego nie da się uznać za drukarską omyłkę. Cytowany wyżej fragment części trzeciej poematu w edycji Stanisława Mackiewicza wygląda, jak następuje:

Słuchał w lochu Westerplatte:
„Pomoc idzie na odpłatę,
Wytrwaj tylko, stój jak mur”.
Więc stał, ginął i szedł dalej,
Gdy się inni poddawali
W Francji i pod⁹.

Wierzyński zadbał,
by *Ballada*
ukazała się także
w języku angielskim

Opuszczono zatem „Singapore”, likwidując w ten sposób rym (mur / Singapur). Niewątpliwie mamy tu do czynienia z opuszczeniem celowym, jak sądzę, niezgodnym z autorem. Wypominając Churchillowi Singapur, Wierzyński wypominał najbardziej spektakularną klęskę floty i armii brytyjskiej w czasie drugiej wojny światowej. Trwająca od 8 grudnia 1941 do 15 lutego 1942 roku bitwa okryła Brytyjczyków jeśli nie hańbą, to co najmniej wojskową niesławą. Pięć dni przed kapitulacją twierdzy Churchill depešował do dowódcy jej obrony, zwracając uwagę, że stawką w tej walce jest reputacja kraju i narodu. Tymczasem zawiodło wszystko. Dowództwo brytyjskie zlekceważyło Japończyków jako przeciwnika. Twierdzy nie przygotowano na ewentualność ataku z kierunku północnego, od strony Malajów, zakładając błędnie, że japońskie oddziały nie będą zdolne do poprowadzenia ataku przez dżunglę. Gdy

taki atak nastąpił, wśród obrońców doszło do paniki i wyraźnego upadku morale, licznych wypadków dezercji, porzucania posterunków i poddawania się do niewoli. Singapur, zwany bramą do Imperium, otoczony od strony morza potężnymi fortyfikacjami, uznawanymi – jak linia

Maginota – za zaporę nie do przełamania, okazał się w zasadzie bezbronny. W momencie kapitulacji sto trzydzieści tysięcy brytyjskich obrońców poszło do japońskiej niewoli. Już na początku walk o Singapur japońskie lotnictwo zatopiło dwa flagowe brytyjskie okręty – pancernik HMS *Prince of Wales* i krążownik HMS *Repulse*, co dla brytyjskiej floty było ciosem hańbiącym¹⁰. Francuska wiara w betonową linię obronną, którą Niemcy z łatwością obeszlą, jak i brytyjska ufność w niemożność zdobycia Singapuru, obie zawiedzione i skutkujące kapitulacją, zostały przez Wierzyńskiego przeciwstawione niezłomności ducha żołnierza polskiego, jako tego, który bił się do końca, nie poddawał nawet w beznadziejnych warunkach. Churchill – dawny żołnierz, do którego wojskowej (i frontowej) przeszłości odwoływał się podmiot poematu, miał być tym zestawieniem zawstydzony i wyciągnąć z niego oczywisty wniosek, o czym mówi się w pierwszej strofie szóstej części utworu:

Mówmy otwarcie; pan, majorze,
Coś długo w bojach bił się jary
I wytrwał – nawet pan nie może
Jednego nam odebrać: wiary.

Jeśli wziąć pod uwagę znaczenie przypomnienia klęski singapurskiej dla całościowej wymowy poematu, nie ma podstawy przypuszczenie, że Wierzyński mógł zdecydować o usunięciu

nazwy „Singapur” z tekstu dla potrzeb edycji „brytyjskiej” lub choćby na taką zmianę się zgodzić. Zakładając, że słowo zostało usunięte przez Mackiewicza – redaktora broszury – bez porozumienia z autorem i wbrew dobrem obyczajom wydawniczym, wypada zapytać o motywację takiego postępowania.

Przebywając w Londynie od 1940 roku, Stanisław Mackiewicz musiał być świadom represjonowania niektórych polskich autorów przez polskie czynniki rządowe pod zarzutem, zwykle absurdalnym, „obrazy Churchilla” w publikowanych utworach. Istotnie, w okresie po upadku Francji, gdy brytyjski premier uosabiał wszystkie polskie nadzieje polityczne i wojenne, o nieskazitelność jego wizerunku w polskim piśmiennictwie wychodzącym dbano z dalece przesadną gorliwością. W 1941 roku, gdy Czesław Jeśman opublikował przeznaczoną dla żołnierzy polskich krótką i popularną historię Wielkiej Brytanii pod szekspirowskim tytułem *Klejnot srebrzystych mórz*, szybko zwrócono uwagę na fragment dotyczący jednego z przodków Churchilla:

Jeden z największych wodzów angielskich, John Churchill, książę Marlborough, prapradziadek Winstona Churchilla w prostej linii, jest klasycznym przykładem polityka tej epoki.

Obok wielkich talentów politycznych i wojennych, wielkiego przywiązania do swej żony, co było jeszcze mniej spotykaną zaletą w tamtych czasach – pod wieloma względami, z dzisiejszego punktu widzenia, zasługiwał on na kryminal. Pomijając już fakt kilkakrotnych zdrad wobec Stuartów, którym zawdzięczał majątek, sławę i nazwisko, był on notorycznym i cynicznym łapownikiem¹¹.

Sprawą rzekomej obrazy brytyjskiego premiera zainteresowano generała Władysława Sikorskiego, który na podstawie tych donosów zdecydował o relegowaniu Jeśmana z referatu prasowego Sztabu Naczelnego Wódza i odesłaniu go do wojskowej służby liniowej¹². Jeden z badaczy twierdzi wprawdzie, że książka Jeśmana „w wyniku interwencji władz wojskowych została wycofana z rozpowszechniania”, nie wskazuje jednak źródła tej informacji¹³. Jest jednak faktem, że książka ukazała się w lutym 1941 roku, sprawę rozpatrywano zaś w drugiej połowie maja tego roku, gdy nakład dawno był już w zasobach żołnierskich bibliotek, wygląda więc na to, że ofiarą represji padł wyłącznie autor. Czy tego rodzaju represji mógł obawiać się Stanisław Mackiewicz w związku z przedrukiem *Ballady o Churchillu*? Trudno w to uwierzyć. Był wszak wówczas czynnym politykiem, reprezentantem opozycji w Radzie

Narodowej, słynącym z krytycznych wobec poczynań rządu wystąpień podczas obrad Rady. Niewiarygodne będzie też przypuszczenie, że Mackiewicz mógł obawiać się jakiegokolwiek reakcji władz brytyjskich, jeśli weźmiemy pod uwagę skromny zasięg publikacji, jak i to, że dość powszechnie wiadano, że Churchill jest w pełni świadom niezadowolenia Polaków z jego mowy w Izbie Gmin z 22 lutego 1944 roku¹⁴.

W przeciwieństwie do Wierzyńskiego, Mackiewicz bardzo wnikliwie studiował biografię wojskową i polityczną Churchilla (pisywał o nim artykuły jeszcze w wileńskim „Słowie”), dostrzegając zatem inny jeszcze, osobiście przez premiera przeżywany aspekt klęski singapurskiej. Churchill czuł się odpowiedzialny za tę klęskę, gdyż miał świadomość, że to on właśnie, sprawując urząd kanclerza skarbu, zlekceważył niebezpieczeństwo ze strony Japonii w wypadku przyszłej wojny, zmniejszył nakłady na siły powietrzne i flotę (rezygnując z jej modernizacji) oraz – jak pisze życzliwy mu biograf – zdecydował o nieprzygotowaniu

Singapuru do obrony:

Osobną zagadką jest swoista degradacja Churchilla

Niedostrzeżenie przez Churchilla potęgi i zamiarów Japonii miało swój wyraz także w słabości nowej bazy budowanej w Singapurze. Choć sparaliżował plany laburzystów, by w ogóle zaniechać jej budowy, to był jednak przekonany, że można bronić Singapuru głównie dzięki lotnictwu, i wydaje się, że nigdy nie powstało mu w głowie, że Japończycy mogą uderzyć z lądu, od strony Malajów. Kiedy już do tego doszło, to mógł oczywiście za to siebie obwiniać – nigdy nie uciekał przed poniesieniem odpowiedzialności, kiedy było to usprawiedliwione. Trzeba powiedzieć, że to jednak Churchill był głównym autorem brytyjskiej klęski na Dalekim Wschodzie w latach 1941–42¹⁵.

Wydaje się, że Mackiewicz uznał, iż wytykanie Churchillowi owej winy jest wykroczeniem poza rycerski obyczaj, zwłaszcza że obwiniany był człowiek, w którym „Cat” widział zawsze przykład męstwa i waleczności. Jako były kawalerzysta, patrzył na wojenną przeszłość brytyjskiego premiera z podziwem i uznaniem. Zapewne doszedł do wniosku, że krytykując Churchilla, przymiotu odwagi nie wolno mu odmawiać, co – wypominając kapitulację Singapuru – Wierzyński uczynił niejako ryczałem. Co ciekawe, jako publicysta polityczny Stanisław Mackiewicz będzie pod koniec wojny i po jej zakończeniu pogrążał się w coraz silniejszej anglofobicznej obsesji, zwłaszcza wtedy, kiedy nawiąże już współpracę z komunistycznymi władzami i przygotowuje swój powrót do kraju, gdzie opublikuje swoje najbardziej antyangielskie teksty, jednak wi-

zerunek Churchilla kreślony przez Mackiewicza będzie niejako spod ciśnienia tej obsesji wyłączony. W roku śmierci najwybitniejszego premiera Wielkiej Brytanii „Cat” opublikował książkę, w której można przeczytać, że „Churchill był wojownikiem i wojownikiem pozostał do obecnego wieczoru swego życia”¹⁶. Wydaje się zatem, że tego rodzaju życzliwe Churchillowi emocje władały Mackiewiczem, gdy decydował się na dokonanie bezceremonialnego cięcia w poemacie Wierzyńskiego.

Osobną zagadką jest swoista degradacja Churchilla-żołnierza, której dokonał poeta, nazywając go „majorem”, podczas gdy wiadomo, że ten zakończył karierę wojskową w stopniu podpułkownika (*Lieutenant Colonel*), dowodząc na froncie francuskim 6. batalionem Królewskich Szkockich Fizylierów, wchodzącym w skład 9. Szkockiej Dywizji, w 1916 roku. Czy Wierzyńskim kierowała niewiedza, złość czy po prostu potrzeba rymu – nigdy się nie dowiemy. Mackiewicz w tym wypadku nie interweniował, a późniejszy edytor fragmentów poematu w komentarzu do tekstu nie wytknął poecie błędu¹⁷.

Key Words: *Ballada o Churchillu*, Kazimierz Wierzyński, Winston Churchill, Polish literature, Polish emigration

Summary: The article discusses the first Europe’s reprint edition of *Ballada o Churchillu* by Kazimierz Wierzyński. The text analyses also the only and significant editorial interference into the poem, arguably made without a previous agreement with its author. Probable reasons for the interference as well as the definition of the degree of their probability are discussed. Moreover, the author highlights the origin of Wierzyński’s poem about Churchill.

¹ S. Mackiewicz (Cat), *Lata nadziei. 17 września 1939 r. 5 lipca 1945 r.*, wyd. 3, Warszawa 1990, s. 172. Zob. też: E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, wyd. 3, Londyn 1997, s. 232.

² W. Leitgeber, *W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939–1945. Od Coëtquidan do „Rubensa”*, Londyn 1972, s. 286.

³ E. Raczyński, op. cit., s. 232.

⁴ Korzystam z wydania: K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, Londyn–Nowy Jork [1959], s. 352.

⁵ S. Mackiewicz (Cat), *Lata nadziei. 17 września 1939 r. 5 lipca 1945 r.*, s. 170.

⁶ J. Kryszak, *Literatura złej chwili dziejowej*, Łódź 1995, s. 68–70.

⁷ S. Mackiewicz, *List otwarty do pana Prezesa Rady Ministrów*, [Londyn, 28 listopada 1940 roku, ulotka 2 s.].

⁸ K. Wierzyński, *Ballada o Churchillu*, w: S. Mackiewicz (Cat), *Sosnkowski*, Londyn, maj 1944, s. 23.

⁹ Ibidem, s. 22.

¹⁰ A. Roberts, *Wicher wojny. Nowa historia drugiej wojny światowej*, przeł. G. Woźniak i W. Jeżewski, Warszawa 2010, s. 176–183.

¹¹ Cz. Jeśman, *Klejnot srebrzystych mórz*, Londyn 1941, „Biblioteczka Żołnierska” nr 9, s. 64.

¹² W. Leitgeber, op. cit., s. 125.

¹³ M. A. Supruniuk, *Życzące życia codziennego na Wyspach Brytyjskich – instrukcja dla polskich żołnierzy z 1940 roku*, „Archiwum Emigracji” 2011, z. (1–2) 14–15, s. 352.

¹⁴ W rozmowie z gen. Władysławem Andersem Churchill miał wspomnieć, „że sądzi, iż nie byliśmy zadowoleni z jego przemówienia w zimie br.”; W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, wyd. 9, Londyn 1987, s. 263.

¹⁵ P. Johnson, *Churchill. Biografia*, przeł. T. Pichór, Warszawa 2012, s. 112–113.

¹⁶ S. Mackiewicz, *Europa in flagranti*, Warszawa 1965, s. 253.

¹⁷ K. Wierzyński, *Wybór poezji*, wybór, oprac. tekstu, wstęp K. Dybciak, Wrocław 1991, s. 221. W komentarzu do wersów 43–44 *Ballady* czytamy: „Churchill w czasie I wojny światowej walczył jako major na froncie”.